

**Ojciec Wenanty Katarzyniec
franciszkanin
na tle wspomnień współbraci**

15.

Życie O. Wenantego ciche i pokorne było pełne gorliwej pracy. W dwóch przede wszystkim kierunkach rozwijał swą działalność. Postawiony na trudnym i odpowiedzialnym stanowisku wychowawcy nie szczędził chorobą nadwątlonych sił, by zadośćuczynić swemu obowiązkowi, a jako kapłan nie zaniedbywał również pracy nad zbawieniem dusz w konfesjonale i na ambonie. Sam wszechstronnie, tak w naukach duchownych jak i świeckich wykształcony, łożył wiele starań, by umysły powierzonej sobie młodzieży wyposażyć w wiedzę prawdziwą i powoli zaszczerpić zamięłowanie do systematycznej pracy naukowej. Stąd program dnia wypełnił nie tylko ćwiczeniami duchownymi, ale i nauką w różnych kierunkach. Sam nad wszystkim czuwał, wszystkim kierował. Prócz zwykłych zajęć nowicjackich, jak wykład reguły, konstytucyj zakonnych, liturgji i objaśnienie rubryk brewjarzowych, musiał z wieloma nowicjuszami przerabiać jakąś klasę gimnazjalną, bo – jak pisze, już nieraz wspomniany, O. Henryk – ojciec prowincjał przyjmował na nowicjat kandydatów z różnych klas i zakładów. O. Wenanty musiał tedy wszelkie niedomagania i braki w ich wykształceniu uzupełnić. Choć go to wiele kosztowało, „sam o tem ani słowa nie mówił, nie żalił się, nie skarżył – tylko cicho, cierpliwie pracował”. Oprócz obowiązkowych studiów musiał każdy nowicjusz przynajmniej co miesiąc zdać sprawę z jednej przeczytanej książki. Z końcem miesiąca każdy musiał przedstawić magistrowi wypiski i uwagi o danem dziele. „I tak nieznacznie – wyznaje jeden z jego wychowanków, przygotowywał nas i oswajał świątobliwy nasz wychowawca z pracą pisarską, bo rozumiał, że w naszych czasach niedość słowem, ale i piórem o szczytne Chrystusowe zasady ścierać się trzeba”.

A starał się nie tylko o wykształcenie umysłu, ale i to przede wszystkim o uszlachetnienie serca, o wyrobienie niezłomnych charakterów opartych na niewzruszonym fundamencie zasad doskonałości zakonnej. Przed wydaniem przez nowe prawo kanoniczne zakazu słuchania spowiedzi podwładnych, niektórzy z nowicjuszów jemu powierzyli kierownictwo swych sumień. Później musiał szukać innych sposobów, by móc oddziaływać na umysły nowicjuszów i tak prowadzić ich drogą cnoty. Szczególniejszą do tego sposobność nastęrczało wspólne czytanie duchowne. „O. Wenanty zawsze umiał do podawanego tematu dorzucać swe głębokie uwagi i praktyczne zastosowania. Często też starał się na osobności w celach stykać z poszczególnymi braćmi i tu bądź delikatnie wytknąć uchybienia, bądź pocieszyć w smutku i rozniecać w młodych sercach ducha zakonnego.

C. d. n. W. Z.

W. Z., *Ojciec Wenanty Katarzyniec franciszkanin na tle wspomnień współbraci – cz. 15*, Pochodnia Seraficka, 9(1929)279-280.